

Smutny Król Janatał

Bajki dla dzieci

Sara Tukan Julia Burakowska

Smutny król Tanałat

bajki dla dzieci

Ilustrowała Ewa Laszczkowska

© Copyright by
Sara Tukan & Julia Burakowska & e-bookowo
Ilustracje i projekt okładki Ewa Laszczkowska

ISBN e-book 978-83-7859-250-1

ISBN druk 978-83-7859-251-8

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2013

POIDŁO

– Nie rozpychaj się! Poidło jest wspólne – wołał kos do sroki, lecz ona nic sobie z tego nie robiła i jak zwykle spychała z krawędzi wszystkie mniejsze ptaki.

– Chodźmy stąd – powiedziała zniecierpliwiona pani kosowa. – Poczekamy, aż ta ważniaczka odleci.

Tym razem jednak czarny, żółtodzioby ptaszek nie dał za wygraną. Skulił się pod sroczym skrzydłem, mocno pochylił główkę i zaczerpnął wielki łyk krystalicznej wody.

Wtem w poidle pojawiła się dziura. Woda wypływała przez nią coraz większym strumieniem. Wystraszona sroka zamachała skrzydłami spychając kosa w odmęty.

– Aj! Ajajaj! Ratunku! – krzyczał biedaczek, jednak woda zagłuszała jego nawoływania.

Mały czarny ptaszek płynął dalej krztusząc się i trzepocząc przemokniętymi skrzydełkami. Struga wody przemieniała się w coraz większą falę i wciągała kosa w otchłań.

– Gdzie ja jestem? – kos otwierał i zamykał oczka, bezradnie rozkładał skrzydełka, lecz to co widział ani trochę nie przypominało mu ogrodu, w którym mieszkał od chwili wyklucia się z jajka.

Wokół niego rozpościerał się ogromny las. Rozłożyste muchomory wabiły muchy, pająki biegały po swoich niciach w poszukiwaniu owadów, a z sadzawki, z której ptaszek właśnie się wydostał, słychać było wesołe kumkanie żab.

– Gdzie ja jestem? – zapytał ponownie, tym razem głośniej.

– Nie poznajesz? To przecież las – odpowiedział mu czyjś piskliwy głosik.

– Kto do mnie mówi? Pokaż mi się, proszę... – kos kręcił się w kółko, ale nigdzie nie widział właściciela głosu.

– Nie mam zamiaru pokazywać się ptakom. Jestem leśną gąsienicą, więc ty byś mnie od razu zjadł – wyjaśnił głosik.

– Przysięgam: nigdy, przenigdy cię nie zjem, jeśli mi powiesz, jak mam wrócić do swojego ogrodu.

– A co to jest ogród? – spytała zdziwiona gąsienica.

– Najpiękniejsze miejsce na świecie, oczywiście – kos aż podskoczył ze zdenerwowania, że ktoś mógłby tego nie wiedzieć.

– Najpiękniejsze miejsce na świecie byłoby takie, w którym nie ma ani jednego ptaka – oznajmiła gąsienica. – Całe życie muszę się ukrywać przed tymi skrzydlatymi stworami. W jaki sposób miałabym ci pokazać drogę do ogrodu?

– Może znasz kogoś w tym twoim lesie, kto mógłby to zrobić? – zapytał kos z nadzieją.

– No, nie wiem. Chyba ktoś, kto często podróżuje. Na przykład ptaki leśne, ale ja nie mam zamiaru nawet odezwać się do nich; natychmiast chciałyby mnie połknąć.

Kos spróbował podfrunąć, lecz nie pozwoliły mu na to przemoczone skrzydełka.

– Chyba nie uda mi się spotkać ani jednego ptaka. Czy mieszkają w lesie jacyś inni podróżnicy?

– Nie wiem. Jestem za mała, żeby tak dużo wiedzieć i niewiele widzę ze swojej kryjówki. O, idzie kolczasty. Jego zapytaj.

Ptaszek rozejrzał się po okolicy. Pod drzewem rósł niewielki kolczasty jałowiec.

– Ty, kolczasty, czy znasz jakiegoś podróżnika?

Jałowiec ani drgnął, za to gąsienica głośno się roześmiała.

– Cha, cha, cha! To przecież krzew, taka roślina, która ma korzenie i ciągle siedzi na swoim miejscu. Mówiłam ci o jeżu, kolczastym zwierzęciu. Tam, przeciska się między paprociami.

Kos popatrzył na to dziwne zwierzątko: spod wielkiej kuli kolców wystawał mu tylko mały pyszczek.

– Panie jeżu, gdzie jest mój ogród? Mógłby mnie pan do niego zaprowadzić?

– Zapomniałeś powiedzieć „Dzień dobry!”. Myślę, że w ogrodzie także obowiązuje dobre wychowanie.

– Dzień dobry! Dzień dobry! – odparł szybko ptaszek, żeby tylko jeż nie obraził się za takie niegrzeczne zachowanie. – Przepraszam, panie jeżu, ale jestem bardzo zdenerwowany przez srokę, która mnie zepchnęła do wody.

– Czy sroka mieszka w twoim ogrodzie?

– Tak, właśnie tam ma swoje gniazdo i zawsze się rozpycha na naszym wspólnym poidle.

– Znam sroki; często przylatują do lasu w gościnę.

Myślę, że tylko one mogłyby ci pomóc.

Pani kosowa patrzyła z przerażeniem na męża znikającego w odmętach.

– Co robić? Co robić? – pytała, chodząc dokoła poidła, ale znajome ptaki bezradnie rozkładały skrzydełka.

– Ja za żadne skarby świata nie wejdę do wody na poszukiwania. Gdybym się utopiła, to moje maleństwo zostanie bez matki, a przecież utopiona i tak nie odnajdę twojego męża – wyjaśniła pani słowikowa.

– Ja nie mam czasu – oznajmiła sroka. – Mam wiele pilniejszych spraw do załatwienia.

Ptaki spojrzały na nią z oburzeniem. Przecież to właśnie ona strąciła kosa do wody. Czyż nie powinna go teraz uratować?

– Mam was dosyć – zaskrzeczała sroka widząc ich zagniewany wzrok. – Nie chcę na was patrzeć, lecę do lasu!

Tymczasem żółtodzioby kos rozglądał się po wszystkich drzewach w poszukiwaniu sroki. Jeż mó-

wił, że tylko ona może pomóc w odnalezieniu ogrodu.

Nagle nad głową kosa coś zafurkotało, a po chwili poruszyły się gałązki dębu. Popatrzył w górę i zauważył ptaka, którego właśnie szukał.

– Dzień dobry, sroko. Czy mogłabyś pokazać mi drogę do ogrodu? – zapytał bardzo grzecznie, chociaż rozpoznał w niej niedobrą sąsiadkę.

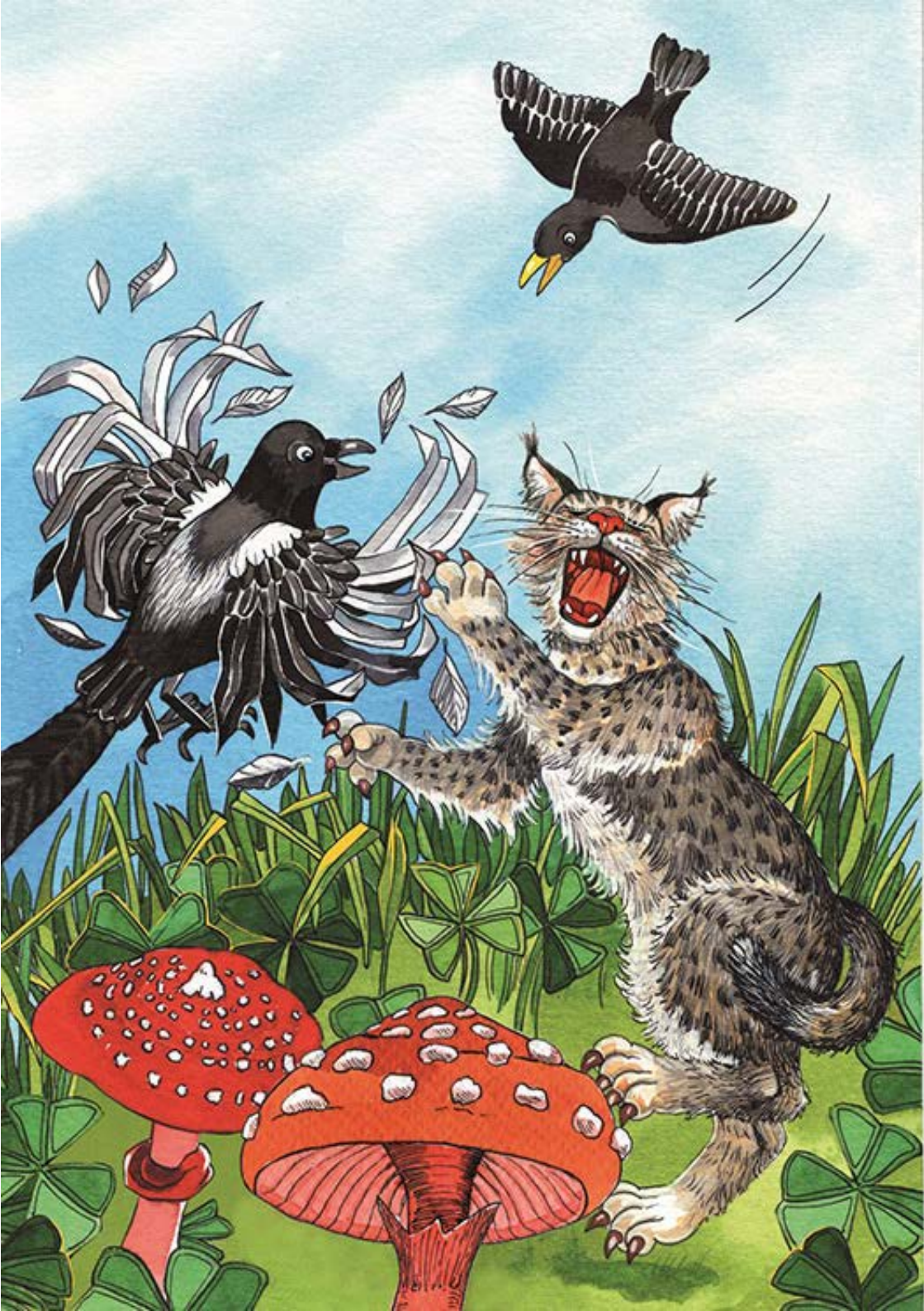
– A po co miałabym ci to pokazywać? – nieprzyjemnie zaskrzeczała zapytana. – Bez ciebie mam więcej miejsca przy poidle.

Wtem coś złowrogo zaszeleściło między liśćmi. Kos dostrzegł wielkiego cętkowanego kota skradającego się do sroki.

„Muszę ją natychmiast ostrzec” – pomyślał, gdyż miał bardzo dobre serduszko i zrobiło mu się żal niegrzecznego ptaka.

– Uciekaj! Kot! – zawołał na całe gardziółko.

Sroka odwróciła się. Tuż przed nią stał ryś, niebezpieczny dziki kot. Natychmiast rozpostarła skrzydła i uciekła.



Spis treści

POIDŁO	4
ANTOŚ	12
KRÓLIKOWO	31
Rozdział 1 Królikowo	31
Rozdział 2 Superkrólikowo	39
SMUTNY KRÓL TANATLAT (starodawna baśń)	48
KTO NAJWAŻNIEJSZY	61
DODO W SZPITALU	78
PRZYGODY GUNGINA	84
Wstęp	84
Gunginowe zachcianki	87
Gungin nad strumykiem	90
Gungin idzie w głąb lasu	97
Gungin i Boże Narodzenie	102
ŚNIEG	109